

**PIOTR KŁODKOWSKI**

Uniwersytet Jagielloński  
ORCID: 0000-0001-9273-8560  
piotr.klodkowski@uj.edu.pl

## **O SOJUSZU AMERYKAŃSKO-INDYJSKIM W XXI WIEKU. LEKCJA Z HISTORII WOJNY INDYJSKO-CHIŃSKIEJ 1962 ROKU**

**About the American-Indian Alliance in the XXI Century.  
A Lesson from the History of the Sino-Indian War of 1962**

The article discusses the problem of the American-Indian alliance in the Indo-Pacific region as a response to the expansionist policies of China. The author, referring to selected opinions and analyses, points to a certain “strategic deficit” of such an alliance and draws attention to its possible limitations. He evokes a very important historical context: the Sino-Indian War of 1962 and US-British military aid to India. Quoting declassified American/Indian documents, the author emphasizes the decisive role of President Kennedy and Prime Minister Macmillan in ending the conflict. He suggests that this half-forgotten precedent could be used in the process of strengthening current US-Indian relations.

Keywords: Nehru, Kennedy, Sino-Indian war, US-Indian alliance.

Inwazja Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. uwypukliła znaczące różnice w ocenie imperialnej polityki Kremla przez wspólnotę euroatlantycką, czyli zbiorowo postrzegany Zachód, oraz przez tzw. globalne Południe, czyli wiele państw Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej. O ile stanowisko Chin wobec Rosji nie mogło być dyplomatycznym zaskoczeniem dla polityków europejskich i amerykańskich, o tyle polityka Delhi w stosunku do Moskwy budziła rozczarowanie, a w Ukrainie wyraźną wrogość, nawet jeżeli wcześniejszy stan stosunków

indyjsko-rosyjskich (bardzo dobrych, ale bynajmniej nie w duchu sojusznictwym) nie zapowiadał jakichkolwiek poważnych zmian w tej materii. Indie starannie rozwijały swoje relacje ze Związkiem Radzieckim, a później z Rosją od ponad 70 lat, przy czym od 1971 r. miały one charakter bardzo ścisły, co było konsekwencją istnienia sojuszu amerykańsko-pakistańskiego, wymierzonego w Sowietów, ale pośrednio blokującego działania indyjskie w Azji Południowej. Po upadku ZSRR wektory dyplomacji indyjskiej zostały w niewielki sposób przestawione, to znaczy bardzo dobre relacje z Moskwą podtrzymano, ale też coraz intensywniej rozwijano współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, zwłaszcza że zarówno Delhi, jak i Waszyngton czuły się zagrożone ekspansjonistyczną polityką Pekinu. Dla Indii klęska w wojnie 1962 r. na długo pozostała traumą, aczkolwiek owa przegrana miała bardziej symboliczne aniżeli wymierne terytorialnie konsekwencje.

### INDYJSKA „REALPOLITIK” MINISTRA JAISHANKARA

Obecna polityka międzynarodowa Indii dość często definiowana jest jako „indyjska Realpolitik” czy też polityka „równego dystansu” wobec innych supermocarstw, co można interpretować jako pewnego rodzaju kontynuację dawnej formuły niezaangażowania (*Non-Aligned Movement*), nawet jeśli jest ona krytykowana przez obecne władze w Nowym Delhi. Tak więc Subrahmanyam Jaishankar, szef dyplomacji w rządzie Narendry Modiego, bardzo wyraźnie akcentuje tradycyjne, czyli właśnie owo „realistyczne” rozumienie relacji międzynarodowych. W swojej publikacji *The India Way*, wydanej w 2020 r., czyli podczas pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych, otwarcie stwierdza, że „geopolityka i równowaga sił są podstawą porządku międzynarodowego”<sup>1</sup>. Krytykuje wcześniejsze założenia polityki nehruwiańskiej, zwłaszcza w czasie tzw. ery solidarności azjatycko-afrykańskiej z lat ’50, po konferencji w Bandungu, która – jego zdaniem – zbyt idealistycznie oceniała ówczesny świat, zaniedbując problematykę „twardej siły” (*hard power*), czyli polegania na możliwych rozwiązaniach siłowych. Dotyczy to również broni nuklearnej, zaś Indie – jak twierdzi – niepotrzebnie zwlekały z jej pozyskaniem, co osłabiło ich późniejszą pozycję jako faktycznego mocarstwa. Dla Indii ów „wielobiegunowy świat” jest optymalnym punktem docelowym, zaś Jaishankar ujmu-

<sup>1</sup> S. Jaishankar, *The India Way. Strategies for an Uncertain World*, Harper Collins, New Delhi 2020.

je to dyplomatycznie, pisząc o konieczności zaangażowania Ameryki, właściwego zarządzania relacjami z Chinami (*manage China*), kultywowania współpracy z Europą (*cultivate Europe*), włączenia Japonii do gry międzynarodowej (*bring Japan into play*), ale także zaoferowaniu odpowiednich gwarancji Rosji (*reassure Russia*), co w przypadku Indii oznaczałoby brak jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Stanów Zjednoczonych w konflikcie z Rosją, i to mimo coraz intensywniejszej współpracy wojskowej z Waszyngtonem w ramach sojuszu QUAD (Indie, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Japonia). W praktyce takie stanowisko Delhi zostało potwierdzone w 2022 r., po rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Trudno jednoznacznie ocenić, czy owa polityka – nazwijmy ją roboczo – „ograniczonego zaangażowania” okaże się skuteczna w praktyce, zwłaszcza w sytuacji możliwego konfliktu militarnego z Chinami. Odniesienia do historii nie zawsze są pomocne przy konstruowaniu scenariuszy na przyszłość, ale przypadek wojny chińsko-indyjskiej z 1962 r. jest tutaj bardzo interesujący, zwłaszcza w kontekście istniejących i przyszłych sojuszy militarnych w Azji. Odtajnione zaledwie kilka lat temu w Stanach Zjednoczonych źródła na temat wojny, a przede wszystkim korespondencja dyplomatyczna na najwyższym szczeblu między premierem Nehru a prezydentem Kennedym, pokazuje, że wcześniejsze oceny relacji indyjsko-amerykańskich (i indyjsko-brytyjskich) były wysoce niekompletne, zaś dywagacje na temat ówczesnych intencji Pekinu – raczej nietrafne. Dostępne obecnie źródła pozwalają opisać ówczesną sytuację w sposób bardziej precyzyjny, a dodatkowo umożliwiają zrozumienie znaczenia czynnika ludzkiego w polityce międzynarodowej. Ciekawe jest i to, że nie zmienił się układ sił: w trzeciej dekadzie XXI wieku, podobnie jak 60 lat wcześniej, Indie i Stany Zjednoczone postrzegają Chiny jako zagrożenie, chociaż otoczenie międzynarodowe i potencjał wszystkich wymienionych mocarstw są rzecz jasna odmienne. Podobieństwa i różnice między wydarzeniami sprzed wielu dekad a obecną sytuacją mogą stanowić nie tylko wdzięczny przedmiot naukowych analiz, ale – co warto podkreślić – są również ciekawymi precedensami do wykorzystania w dyplomacji bilateralnej. Waszyngton mógłby zawsze odwołać się do skutecznej polityki prezydenta Kennedy’ego, która uratowała Indie – jak dzisiaj możemy wnioskować – przed całkowitą klęską militarną i, być może, utratą znaczących terytoriów. Taki argument z nieodległej historii, umiejętnie przedstawiony, miałby swoją moc w budowaniu przez Amerykanów więzów sojuszniczych w rejonie Indo-Pacyfiku.

## POLITYKA NIEZAANGAŻOWANIA PREMIERA NEHRU

Tuż po II wojnie światowej Indie skonstruowały własną teorię i praktykę realizowania polityki zagranicznej. Pierwszy premier niepodległego kraju, Jawaharlal Nehru, jest twórcą tzw. polityki niezaangażowania, która przez dziesięciolecia określała strategię państwa i kształtowała skutecznie jego wizerunek, głównie w Azji i Afryce, ale stopniowo także w państwach Zachodu i w bloku komunistycznym. Sama nazwa jest nieco myląca (podobnie jak filozofia „biernego oporu” Gandhiego, która wcale nie była bierna, przynajmniej w konwencjonalnym znaczeniu tego słowa), albowiem nie oznaczała braku zaangażowania globalnego, a raczej specyficzne „zaangażowanie bezstronne”, czyli formalnie bez preferencji w stosunku do któregośkolwiek z dwóch bloków ideologiczno-politycznych: zachodniego czy sowieckiego. Nehru w liście do jednego z czołowych dyplomatów indyjskich, K.P.S. Menona, zarysował już w 1947 r. główne założenia swojej polityki międzynarodowej:

Naszą generalną linią polityczną jest unikanie zaangażowania się w politykę siły i nieprzyłączanie się do jakiegokolwiek grupy mocarstw będącej w opozycji wobec innej grupy. Dwie czołowe grupy obecnie to blok rosyjski i blok anglo-amerykański. Musimy być przyjaźni wobec każdego z nich, ale bez [formalnego] przyłączania się do żadnego z nich. Zarówno Ameryka, jak i Rosja są niezwykle podejrzliwi w stosunku do siebie nawzajem, podobnie jak i w stosunku do innych krajów. To bardzo nam utrudnia zadanie, albowiem zarówno jedni, jak i drudzy będą nas podejrzewać, że skłaniamy się bardziej ku tej drugiej stronie. Na to już niewiele da się poradzić<sup>2</sup>.

W takiej sytuacji głównymi sojusznikami były kraje tzw. Trzeciego Świata, które same doświadczyły kolonializmu, i które – podobnie jak Indie – gromko nawoływały do eliminacji wszelkich przejawów imperializmu, rozumiejąc pod tym terminem politykę krajów zachodnio-europejskich bądź Stanów Zjednoczonych, ale niekoniecznie już Związku Radzieckiego. Bardzo szybko Nehru rozpoczął działania w tym kierunku. Już w marcu 1947 r. zorganizowano w Delhi międzynarodową konferencję poświęconą problematyce Azji – Asian Relations Conference. Przybyli na nią przedstawiciele 28 państw; zarówno reprezentujący sąsiadów Indii, jak też Afganistan, Cejlon, Birmę czy Nepal, oraz kraje Azji Południowo-Wschodniej będące jeszcze europejskimi koloniami, takie jak: Malaje, Indonezja czy Wietnam. Co ciekawe, Chi-

<sup>2</sup> B.R. Nanda (ed.), *Indian Foreign Policy: The Nehru Years*, Vikas Publishing House, Delhi 1976, s. 134.

ny i Tybet wysłały odrębne delegacje, tak samo formalnie oddzielne delegacje, reprezentujące siedem azjatyckich republik ZSRR, przysłała Moskwa. Przemówienia Nehru o współpracy panazjatyckiej, o wielkiej roli kontynentu azjatyckiego w przyszłej polityce światowej oraz o rosnącej niezależności i samodzielności kolejnych krajów Azji przysporzyły mu licznych zwolenników wśród delegatów, ale wskazywały przede wszystkim na jego ambicje przywódcze. Sześć lat później w Jugosławii sformalizowano polityczną inicjatywę wraz z całym zapleczem ideologicznym, powołując do życia Ruch Państw Niezaangażowanych (Non-Aligned Movement – NAM). Sygnatariuszami oficjalnej deklaracji byli, obok Nehru, Gamal Abdel Naser – prezydent Egiptu i wkrótce symbol ruchu panarabizmu na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz gospodarz spotkania – Josip Broz Tito, prowadzący relatywnie niezależną od Moskwy politykę zagraniczną<sup>3</sup>. Jawaharlal Nehru był już postrzegany jako jeden z najważniejszych liderów ówczesnego świata postkolonialnego, i do tego odwołujący się do zasad moralnych w polityce, co przecież nie było normą w relacjach międzynarodowych.

#### OD DEKLAROWANEJ PRZYJAŹNI DO ZBROJNEGO KONFLIKTU. RELACJE INDYJSKO-CHIŃSKIE

Tymczasem bilateralne relacje z Chinami rozwijały się według odrębnego scenariusza. Początkowo były wręcz wzorowe. Nehru nie krył swojej fascynacji Państwem Środka i kulturą chińską, pisząc o niej z pasją w *Autobiografii czy Odkryciu Indii*<sup>4</sup>. Podkreślał starożytne dziedzictwo obydwu cywilizacji i przewidywał wspólne działania Chin oraz Indii na kontynencie azjatyckim po II wojnie światowej. Miał szczególne poważanie dla Kuomintangu i osobiście dla Czang Kaj-szeka, a to z powodu politycznych sympatii tego ostatniego dla niepodległych Indii, które otwarcie wyrażał w rozmowach z Amerykanami.

Po oficjalnej proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 roku Nehru szybko uznaje nową rzeczywistość i zamierza budować dobre

<sup>3</sup> J. Dinkel, *The Non-Aligned Movement: Genesis, Organization and Politics (1927–1992)*, tłum. A. Skinner, Brill, Leiden 2019; J. Zajączkowski, *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008; M. Zdzieborska, *Założenia polityki zagranicznej Indii i ich ewolucja w okresie „Zimnej wojny”*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2014, nr 3 (46), s. 283–312.

<sup>4</sup> Por. J. Nehru, *An Autobiography*, Penguin Books, New Delhi 2004. Pierwsze wydanie pochodzi z 1936 roku, później wielokrotnie wznawiane; J. Nehru, *Odkrycie Indii*, tłum. S. Majewski, K. Rapaczyński, Czytelnik, Warszawa 1957.

osobiste relacje z Mao Zedongiem. Ale dzwonkiem alarmowym jest faktyczna aneksja Tybetu przez Chińczyków w następnym roku, co wzbudziło już duży niepokój w Indiach i wątpliwości wobec przyjętej przez Delhi linii politycznej. Ówczesny wicepremier i drugi w hierarchii rządowej polityk, Vallabhbhai Patel, okazał się bardzo przewidujący w ocenie planów Pekinu i generalnie wobec praktycznego zastosowania ideologii komunistycznej. W swoim liście do Nehru stawiał sprawę niezwykle ostro:

Chiny nie są już podzielone, są zjednoczone i silne. Niedawna, gorzka historia uczy nas, że [ideologia] komunizmu nie jest jakkolwiek zaporą przeciw imperializmowi, i że komuniści są tak dobrzy, lub tak źli jak imperialiści. Chińskie ambicje pod tym względem dotyczą nie tylko zboczy himalajskich po naszej stronie, ale także ważnych części Assamu. [...] Chiński irredentyzm i komunistyczny imperializm różnią się od ekspansjonizmu i imperializmu mocarstw zachodnich. Ten pierwszy posiada zasłonę ideologiczną, co sprawia, że jest dziesięć razy bardziej niebezpieczny. A za zasłoną ideologicznej ekspansji kryją się ukryte żądania i pretensje rasowe, narodowe i historyczne<sup>5</sup>.

Sformułowania Patela uderzają trafnością również dzisiaj, a więc zachowują moc w bardzo długiej perspektywie czasowej. To oczywiście oznaczało poddanie w wątpliwość całej polityki „niezaangażowania”, której szlachetne (na pozór) założenia mogły utrudniać albo wręcz uniemożliwiać budowanie skutecznych sojuszy, skierowanych przeciw Chinom. Patel sugerował przemyślenie opcji zawiązania aliansu z krajami zachodnimi, to znaczy z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Myślenie w kategoriach Realpolitik, a nie wykoncypowanej przez Nehru Moralpolitik kazało mu – co zapewne było psychologicznie bolesne – uwzględnić wsparcie ze strony byłej metropolii, przeciw której, wspólnie z Nehru, toczył przecież polityczną walkę przez długie lata. Jednak realne zagrożenie ze strony komunistycznych Chin – jak to interpretował – nakazywało na nowo zdefiniować priorytety Indii, i to niezależnie od całkiem niedawnej historii wyzwalania się kolejnych krajów Azji spod kontroli Europejczyków. Słowa Patela znalazły uznanie w oczach wielu członków rządzącego Indyjskiego Kongresu Narodowego, którzy nie podzielali optymizmu premiera. Ale Patel miesiąc po napisaniu listu zmarł, a nikt inny już nie posiadał tak silnej pozycji wobec Nehru jak on sam. To musiało skutkować obniżeniem poziomu postrzeganego zagrożenia w Delhi i porzuceniem myśli o jakiegokolwiek modyfikacji raz przyjętej filozofii politycznej. Nehru nie uważał wów-

<sup>5</sup> R. Guha, *India after Gandhi. The History of the World's Largest Democracy*, Picador, New Delhi 2008, s. 169.

czas Pekinu za potencjalnego przeciwnika i prawdopodobnie nie brał poważnie pod uwagę jego możliwych roszczeń terytorialnych, które mogłyby sankcjonować działania zbrojne. Zresztą nadchodzące w ciągu najbliższych kilku lat informacje z Tybetu o relatywnie swobodnych działaniach rządu tybetańskiego, niezagrożonej pozycji młodego Dalajlamy i wreszcie o mocno nagłaśnianych reformach inicjowanych przez Chińczyków, które rzeczywiście likwidowały na miejscu dotychczasową strukturę feudalną, wydawały się zaprzeczać alarmistycznym tezom Patela. Nehru uznał aneksję Tybetu za błąd, ale wkrótce zaakceptował fakt, że jest on częścią Chińskiej Republiki Ludowej.

Tymczasem Pekin nie mógł się nigdy pogodzić z tzw. linią MacMahona, czyli *de facto* obecną granicą między Indiami a Chinami, przy czym jej kształt i długość są konsekwencją umowy podpisanej w Simli w 1914 r. przez przedstawicieli stron – brytyjskiej i tybetańskiej. W rozmowach brał również udział przedstawiciel Republiki Chińskiej, ale odmówił podpisania dokumentu, dlatego też nie mogła zostać nigdy ratyfikowana w Pekinie. Zawarta 3 lipca 1914 roku Konwencja Tybetańsko-Brytyjska przewidywała, że:

Wielka Brytania i Chiny uznają, iż Tybet znajduje się pod zwierzchnictwem Chin, Chiny natomiast akceptują autonomię Tybetu „Zewnętrzny” (który nie byłby reprezentowany w parlamencie chińskim) i nie będą ingerować w jego administrację ani w proces wyboru dalajlamy i nie przeobrażą Tybetu w swoją prowincję. Granica między Tybetem a Chinami miała pozostać na linii górnego biegu Jangcy [...]. Z kolei Wielka Brytania zobowiązała się, że nie dokona aneksji Tybetu. W Lhasie miałby urzędować chiński amban [wysoki urzędnik – PK] z 300 żołnierzami eskorty, natomiast inne wojska chińskie nie miały prawa stacjonowania na terytorium Tybetu. Ani Chiny, ani Wielka Brytania nie mogły prowadzić z żadnym innym państwem negocjacji na temat Tybetu<sup>6</sup>.

Podpisanie ostatecznego dokumentu Konwencji mogło nie dojść do skutku. Rząd w Londynie zakładał, że wszystkie trzy strony złożą podpisy, natomiast w sytuacji wycofania się delegata Chin (czego prawdopodobnie wcześniej poważnie nie przewidywano) rozmowy powinny być zostać wstrzymane. Ta ostatnia instrukcja dotarła jednakże do negocjatorów już *post factum*, czyli po podpisaniu Konwencji przez Brytyjczyków i Tybetańczyków, co samo w sobie jest dość intrygującym fenomenem w historii, albowiem międzynarodowe implikacje wydarzeń z Simli były wielce dalekosiężne<sup>7</sup>. Dziak i Bayer tak piszą:

<sup>6</sup> J. Bayer, W.J. Dziak, *Tybet. Szkice z dziejów chińsko-tybetańskich*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015, s. 379.

<sup>7</sup> Por. T.A. Grunfeld, *The Making of Modern Tibet*, ME Sharpe, Armonk NY 1996, s. 67. Grunfeld podkreśla sprawczość władz brytyjskich na miejscu, w Indiach (np. Curzona, któ-

Konwencja zatwierdziła Linie MacMahona, która stała się nową granicą między Tybetem a Indiami [tzn. ówczesnego British Raj – PK], przy czym Indie uzyskały ok. 90 tys. km<sup>2</sup>, co Chiny do chwili obecnej uważają to za uszczuplenie ich – a nie Tybetu – terytorium. Kompromisowe rozwiązanie nie przyniosło Tybetowi formalnego uznania niepodległości, ale tym niemniej z punktu widzenia tybetańskich warstw rządzących nadawało się do zaakceptowania, ponieważ gwarantowało utrzymanie całkowitej kontroli nad sprawami wewnętrznymi, a także dawało Tybetowi tożsamość prawną w odniesieniu do Chin<sup>8</sup>.

Sytuacja była prawnie dość paradoksalna. Chiny mogły podkreślać publicznie, że nigdy nie podpisały ani nie ratyfikowały konwencji z Simli, co oznaczało, że nie uznają ostatecznego kształtu linii MacMahona. Ale z drugiej strony można argumentować, że skoro nie są stroną Konwencji, to jej postanowienia do Chin się nie odnoszą, a zatem nie sposób uznać zwierzchnictwa Państwa Środka nad Tybetem. Tak więc skoro linia MacMahona nie ma mocy wiążącej, to jeszcze bardziej takiej mocy nie mają pretensje Chin wobec Tybetu. Oczywiście Chińczycy nie akceptowali takiej linii argumentacji. W ogóle nie uznawali Tybetu za samodzielny podmiot polityki zagranicznej, dlatego każdy dokument sygnowany przez jego przedstawicieli z zasady odrzucali. Zresztą w sytuacji patowej byłiby gotowi na użycie argumentu siłowego, co nie było możliwe jeszcze w okresie British Raj, ale stało się naturalną opcją po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 r.

## WOJNA 1962 ROKU I NIEZREALIZOWANY SOJUSZ INDYJSKO-AMERYKAŃSKO-BRYTYJSKI

Chiny dokonały inwazji zbrojnej na Indie w nocy z 19 na 20 października 1962 r., atakując w tym samym czasie zarówno wschodnią, jak i zachodnią część wspólnej granicy, czyli w kierunku NEFA (North-Eastern Frontier Agency, obecny stan Arunačal Pradeś) oraz Ladakhu. Atak okazał się bardzo skuteczny, był to niemal „blitzkrieg” w rejonach wysokogórskich, przy czym łańcuch Himalajów dla chińskich strategów przestał być przeszkodą nie do pokonania. Armia indyjska

---

ry pełnił funkcję wicekróla), które miały pewien zakres swobody i względnej niezależności od Londynu, co pozwalało na realizowanie ambitnej polityki, nie zawsze po myśli metropolii. Konwencja z Simli była tego ilustracją. Nie można zatem zupełnie wykluczyć, że brytyjscy negocjatorzy na miejscu „doleżyli wszelkich starań”, aby instrukcje z Londynu (w tym czasie mogące przecież dotrzeć relatywnie szybko) dotarły już po, a nie przed podpisaniem Konwencji.

<sup>8</sup> J. Bayer, W.J. Dziak, *Tybet*, s. 379.



wydawała się całkowicie zaskoczona i mimo zaciętych walk stopniowo oddawała pole przeciwnikowi. Już na samym początku ofensywy oddziały ChRL zdobyły osiem posterunków w Ladakhu oraz dwadzieścia w NEFA, przejmując kontrolę nad Tawangiem, jednym z głównych ośrodków administracyjnych w prowincji i miejscem tybetańskiego kultu religijnego. Prawdopodobnie siły chińskie były pięciokrotnie liczniejsze aniżeli indyjskie, dysponowały też dużo lepszym wyposażeniem, zwłaszcza ciężkimi moździerzami. Ramachandra Guha pisze:

Łatwość, z jaką Chińczycy zajęli indyjskie pozycje nie powinna budzić zdumienia. Ich oddziały znajdowały się na Wyżynie Tybetańskiej już od połowy lat 50., albo walcząc ze zbuntowanymi Khampami, albo przygotowując się do walki. W przeciwieństwie do Indusów, byli przyzwyczajeni do prowadzenia walki w wysokich górach. Oprócz tego, dostęp [do indyjskich obszarów na południe od linii MacMahona] był dużo łatwiejszy ze strony tybetańskiej, a więc na relatywnie płaskim terenie ułatwiającym budowanie dróg i ruchy wojsk. Geograficzna przewaga była więc po stronie Chińczyków. Natomiast od strony Assamu aż ku linii MacMahona [po stronie indyjskiej] dojazd był bardzo stromy, wzgórza pokryte gęstą roślinnością, a klimat niezwykle wilgotny. Wysunięte posterunki indyjskie były fatalnie wyposażone; bez odpowiednich dróg dojazdowych, żyły „od jednego zrzutu samolotowego do kolejnego” i były zależne od dostaw podstawowych artykułów zapewnianych przez transport helikopterami<sup>9</sup>.

Wojna chińsko-indyjska trwała zaledwie miesiąc, i była ograniczona geograficznie do rejonów przygranicznych. Według indyjskiego Ministerstwa Obrony śmierć poniosło 1383 żołnierzy, 1696 uznano za zaginionych, zaś 3968 wzięto do niewoli. Chociaż te liczby nie wydają się wysokie według standardów współczesnych wojen, to jednak miały one swoją psychologiczną i polityczną wagę. Chiny udowodniły w ciągu bardzo krótkiego czasu swoją gigantyczną przewagę militarną nad Indiami, i to mimo wewnętrznych tragicznych konsekwencji Wielkiego Skoku, oraz zniweczyły ambitne plany Nehru i jego zwolenników kształtowania przywódczej roli Nowego Delhi wśród „krajów niezaangażowanych”. Słabość państwa w dziedzinie infrastruktury i logistyki, umiejętności wojskowych i administracyjnych, polityki międzynarodowej i dyplomacji została wyeksponowana w najbardziej brutalny sposób.

Poczucie klęski i upokorzenia zostało jednakże w pewien sposób zrekompensovane przez decyzję Pekinu o wycofaniu się na wcześniejsze pozycje, co w praktyce oznaczało anulowanie faktu zajęcia

<sup>9</sup> R. Guha, *India after Gandhi*, s. 333. Dane za tym samym źródłem.

spornych terenów po południowej stronie Linii MacMahona. Ta niezwykle zdumiewająca decyzja, podjęta prawdopodobnie na najwyższych szczeblach władzy ChRL, była wyjaśniana na wszelkie możliwe sposoby. Sugerowano, że Chiny nie zamierzały eskalować dalej krwawego konfliktu i pragnęły jedynie upokorzyć Nehru, który stawał się czołowym politykiem panazjatyckim, albo też nie miały zamiaru globalizować sporu bilateralnego, zwłaszcza że toczył się on w cieniu tzw. kryzysu kubańskiego, grożącego wybuchem wojny między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Wspomniano również o obawach wizerunkowych Chin, które aspirowały do ideologicznego przywództwa w Azji. Te wszystkie próby eksplikacji – przynajmniej: mało przekonujące i o wartości głównie publicystycznej – opierały się na skąpym materiale źródłowym, ponieważ archiwa chińskie pozostają z zasady zamknięte, podobnie Nowe Delhi nie udostępniło większości dokumentów własnym badaczom. Bardzo niezborna strategicznie decyzja Pekinu, przynajmniej z punktu widzenia klasycznej Realpolitik, przez długie lata pozostawała zatem przedmiotem mało konkluzyjnych debat i dyskusji. Zyski terytorialne Chińczyków były przecież mizerne, faktycznie podtrzymano kontrolę nad Aksai Chin, ale zrezygnowano z aneksji rejonów spornych, co do których Pekin nigdy nie wyrzekł się pretensji. Nic tutaj nie wydawało się racjonalne, a już najmniej wiarygodna „humanitarna postawa” władz ChRL powstrzymujących własne imperialne ambicje rzekomo w „trosce o zachowanie pokoju w Azji Południowej”.

Dopiero w 2015 roku Bruce Riedel, były analityk CIA i wykładowca Johns Hopkins University, publikuje pozycję *JFK's Forgotten Crisis: Tibet, the CIA, and the Sino-Indian War*, w której omawia obfitą korespondencję między Jawaharlalem Nehru a prezydentem Kennedym, wcześniej objętą klauzulą tajności. Nieznane (lub znane tylko nielicznym) dotychczas materiały stawiają w całkowicie innym świetle przebieg inicjatyw dyplomatycznych prowadzonych w cieniu działań zbrojnych i wskazują na najbardziej prawdopodobną przyczynę rezygnacji władz ChRL z dalszego prowadzenia operacji militarnych przeciw Indiom. Riedel stawia mocną i uzasadnioną tezę o kluczowej roli prezydenta Kennedy'ego w zakończeniu wojny chińsko-indyjskiej. Oczywiście aktywna rola Amerykanów nie wynikała wyłącznie z jakichkolwiek pozytywnych uczuć wobec Indii, ile była istotnym fragmentem szerszej strategii stawiania globalnego oporu mocarstwom komunistycznym. Riedel tak to wyjaśnia:

Kennedy zastanawiał się głośno, który z kryzysów byłby bardziej znaczący w dłuższej perspektywie [...] Eskalacja kryzysu kubańskiego niosła ryzyko inwazji amerykańskiej na Kubę i zderzenie nuklearne z Rosją, co byłoby katastrofą. [Natomiast] inwazja chińska niosła ryzyko rozczłonkowania Indii i ich poważnego osłabienia, a to zmuszałoby Stany Zjednoczone do rozpoczęcia bombardowań nacierających jednostek chińskich. Kennedy obawiał się, że kryzys Indii doprowadziłby już do totalnej wojny między dwoma najludniejszymi krajami świata, i stałby się równorzędny wobec konfrontacji na Karaibach, jeśli chodzi o długofalowe implikacje<sup>10</sup>.

Jawaharlal Nehru złożył oficjalne wizyty w Stanach Zjednoczonych trzykrotnie: w 1949 r. – spotykając się z prezydentem Harrym S. Trumanem, w 1956 – z prezydentem Dwightem D. Eisenhowerem oraz w 1961 r. Ta ostatnia zaliczana była do bardzo udanych, nie tylko z powodów protokolarnych, ale także psychologicznych, co miało swoją wagę rok później. Nehru spotkał się bowiem aż trzykrotnie z prezydentem Johnem F. Kennedym (rzecz raczej rzadka w ówczesnej dyplomacji międzynarodowej) w celu omówienia coraz bardziej napiętej sytuacji w Azji Południowej. Osobiste spotkanie obydwu mężów stanu i zadzierzgnięte więzy sympatii ułatwiały z pewnością bezpośrednią korespondencję już w trakcie konfliktu z Chinami oraz skracały dystans między przywódcami należącymi nie tylko do różnych cywilizacji, ale także do innych pokoleń (Nehru był starszy od Kennedy'ego aż o 28 lat). Niepokój, a przynajmniej dużą rezerwę Indusów mogły budzić coraz bliższe relacje Amerykanów z Pakistanem, a nawet specjalna atencja, jaką darzył Kennedy prezydenta Ayuba Khana, postrzeganego w Waszyngtonie jako bliskiego sojusznika. Z kolei wygłaszane w Stanach Zjednoczonych przemówienia premiera na temat „polityki niezaangażowania” i utrzymywania równego dystansu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie budziły entuzjazmu wśród polityków amerykańskich. Dopiero inwazja chińska na Indie i ryzyko, że coraz większa część terytorium może dostać się pod kontrolę wroga, całkowicie zmieniła globalną wizję Nehru i zmusiła go do kierowania do Waszyngtonu zdecydowanych prośb, które jeszcze niedawno wydawały się niewyobrażalne. W swoim liście adresowanym bezpośrednio do prezydenta Kennedy'ego, datowanym na 19 listopada 1962 r., stawia sprawę otwarcie:

[...] Jak do tej pory ograniczaliśmy nasze prośby o pomoc do podstawowego sprzętu i jesteśmy bardzo wdzięczni za jej szybkie udzielenie. Nie prosiliśmy

<sup>10</sup> B. Riedel, *JFK's Forgotten Crisis: Tibet, the CIA, and the Sino-Indian War*, The Brookings Institutions, Washington 2015, s. 1.

o dużo bardziej kompleksowe wsparcie [comprehensive assistance], zwłaszcza wsparcie lotnicze [air assistance] z powodu jego szerszych implikacji w kontekście globalnym. [...] Niemniej jednak obecna sytuacja jest naprawdę rozpacзлиwa. Musimy dysponować kompleksowym wsparciem lotniczym po to, aby powstrzymać Chińczyków od przejęcia całkowitej kontroli nad Indiami Wschodnimi. Jakikolwiek opóźnienie w dostarczeniu takiego wsparcia doprowadzi nasz kraj do katastrofy. [...] W oparciu o rekomendacje moich doradców zwracam się o dostarczenie minimum 12 eskadr naddźwiękowych myśliwców. Nie posiadamy ochrony radarowej dla kraju, i zwracamy się również z prośbą o jej dostarczenie. [...] Personel Sił Lotniczych Stanów Zjednoczonych musiałby obsługiwać myśliwce oraz instalacje radarowe, podczas gdy nasz personel przechodziłby szkolenia [nad ich przyszłą obsługą]. Myśliwce amerykańskie oraz samoloty transportowe obsługiwane przez personel amerykański byłyby użyte w celu ochrony naszych miast przed chińskimi atakami powietrznymi, jak również w celu utrzymania naszych linii komunikacyjnych. [...] Zwracam się z prośbą o rozważenie możliwości wysłania nam dwóch eskadr bombowców B-47. Dla ich obsługi chcielibyśmy bezzwłocznie wysłać naszych pilotów i techników na szkolenie do Stanów Zjednoczonych<sup>11</sup>.

W dalszej części listu Nehru zapewnia, że dostarczony sprzęt i obsługujący go amerykański personel zostaną użyte wyłącznie przeciw Chińczykom, a nie Pakistanowi, z którym Stany Zjednoczone budowały coraz bardziej trwałe relacje. Zresztą premier dołącza do korespondencji swój inny list, kierowany bezpośrednio do prezydenta Ayuba Khana, którego informuje szczegółowo o inwazji chińskiej i proponuje w takiej sytuacji zawieszenie jakichkolwiek bilateralnych sporów. W ostatniej części listu uderza już w ton ideowy, dość daleki od dotychczasowych własnych przekonań o „niezaangażowaniu”, ale za to bliski z pewnością przekonaniom swojego adresata:

Jestem przekonany, że Pański wielki kraj ofiaruje nam pomoc w godzinie próby, po to aby zachować wolność i niepodległość na Subkontynencie, jak i w pozostałych częściach Azji. My zaś ze swojej strony nie ustaniemy w wysiłkach do momentu aż zagrożenie chińskim ekspansjonizmem i agresywnym militarystycznym wobec wolności i niepodległości nie zostanie całkowicie wyeliminowane<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> List Jawaharlala Nehru do prezydenta Johna F. Kennedy'ego [tłum. autora – PK] datowany na 19 listopada 1962 r. z osobistym podpisem premiera (oficjalnie zdjęta klauzula tajności – *declassified*). John F. Kennedy Presidential Library and Museum, Dorchester, Boston (Massachusetts), JFKNSF-111-017, *Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence*, 1962: 20 November-14 December. Zachowane dokumenty są dostępne publicznie po zdjęciu z nich klauzuli tajności (poziom „tajne” lub „ściśle tajne”). Dokumenty mają rozmaite sygnatury i różne sposoby klasyfikowania wiadomości. Niektóre pochodzą z zasobów Departamentu Stanu, inne z placówek dyplomatycznych USA i Indii. Cyfrowe fotokopie w posiadaniu autora – PK.

<sup>12</sup> Depesza sygnowana ręcznie II/19/62, s. 3 depeszy, punkt 11, *declassified E.O. 12958, Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence*.

Riedel precyzuje, że Nehru w rzeczywistości wyrażał prośbę o gwarancję dostawy łącznie 350 myśliwców i bombowców, i co zupełnie fundamentalne w tym kontekście, chciał obecności co najmniej 10 tys. Amerykanów do obsługi lotnictwa, instalacji radarowych i całości logistyki. Szczegółowe instrukcje, w następstwie listu, przekazane przez prezydenta Kennedy'ego dla administracji i wojskowych Riedel interpretuje jako etap przygotowania Stanów Zjednoczonych do wojny z Chinami. Oczywiście o możliwej decyzji przystąpienia do regularnych działań wojennych nie decydowała wyłącznie korespondencja z 19 listopada. We wcześniejszych listach Nehru informował szczegółowo o postępach wojsk agresora, podobne informacje, uzupełniane o pozytywny zestaw rekomendacji, były przesyłane innym kanałem przez amerykańskiego ambasadora w Indiach, Johna Kennetha Galbraitha, który pomijał swoich regularnych odbiorców w Departamencie Stanu (a zwłaszcza jego szefa – Deana Ruska) i kierował niektóre depesze bezpośrednio do prezydenta Kennedy'ego. Ambasador cieszył się również zaufaniem Nehru i stał się gorącym orędownikiem aktywnej pomocy amerykańskiej dla Indii.

Dyplomatyczna gra nie toczyła się wyłącznie między Nowym Delhi a Waszyngtonem. Nehru przedstawił całość złożonej sytuacji i wyraził prośbę o militarne wsparcie również w korespondencji do Harolda Macmillana, ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii, skądinąd polityka z niemałym doświadczeniem wojskowym z czasów I wojny światowej. Psychologicznie i politycznie musiało to być wyjątkowo trudne: Indie zwracają się o pomoc w obronie własnej niepodległości do byłej metropolii, którą przecież uznawały jeszcze dwie dekady wcześniej za ciemniźcyela. Stan potężnego kryzysu i poczucie możliwej klęski kazały jednak Nehru przewartościować swoją dotychczasową filozofię polityczną. Londyn, obok Waszyngtonu, stawał się wówczas wiarygodnym partnerem i sojusznikiem. Tego nie dało się przewidzieć jeszcze kilka lat wcześniej.

Kennedy i Macmillan zdawali sobie dodatkowo sprawę, że istnieje jeszcze czwarty gracz – Pakistan, gotowy wykorzystać słabość Indii, zaangażowanych w konflikt z Chinami, i bezkarnie zaanektować sporny obszar Kaszmiru. Riedel twierdzi, że Kennedy osobiście wywierał nacisk na Ayuba Khana, aby ten zaniechał realizacji ewentualnych planów ataku na swojego wschodniego sąsiada. Prawdopodobnie identyczne działania musiała również podejmować dyplomacja brytyjska. Ostatecznie do ataku nie doszło i nie było to raczej rezultatem pokojowych intencji generała Khana, ale inicjatyw dyplomatycznych

Anglosasów. To kolejny paradoks polityki w Azji Południowej: Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, budując swoje coraz mocniejsze relacje z Pakistanem (w kontekście globalnej strategii powstrzymywania wpływów ZSRR), a więc arcywrogiem Indii, posiadały solidną kartę przetargową do obrony tychże Indii przed inwazją pakistańską. Takie dyplomatyczne działania były również nie do pomyślenia dla zwolenników „niezaangażowania” jeszcze w poprzedniej dekadzie.

Wstrzymanie ofensywy przez Chińczyków wcale nie zostało uznane w Indiach za koniec wojny, co wyraźnie widać w dalszej korespondencji Nehru z Kennedym i Macmillanem. W liście datowanym na 10 grudnia, premier Indii potwierdza fakt zawieszenia działań wojennych, ale zaraz dodaje, że strona chińska stawia wręcz ultimatum dotyczące konieczności zaakceptowania narzuconych warunków, przy czym nie precyzuje, na czym one miałyby dokładnie polegać. Informuje, że Pekin używa języka gróźb, z czego można wnioskować, że wstrzymanie ognia i wycofanie oddziałów mają charakter tymczasowy. We wcześniejszych fragmentach korespondencji premier podtrzymuje tezę, że Indie dobrowolnie nie zrzekną się jakiegokolwiek części własnego terytorium, innymi słowy: nie zaakceptują warunków Pekinu. Ta ostatnia fraza jest domyślna i po prostu koresponduje z wcześniejszymi deklaracjami premiera. W dalszej części listu powiadamia adresata o toczących się rozmowach z Pakistanem, co jest konsekwencją działań administracji Kennedy’ego i dyplomacji brytyjskiej, nalegających na bezpośrednie rozmowy indyjsko-pakistańskie<sup>13</sup>.

Nehru nadal postulował o rozszerzenie współpracy militarnej z Waszyngtonem i Londynem, obawiając się dalszej eskalacji działań ze strony chińskiej, zwłaszcza że Nowe Delhi nie zamierzało dokonywać przecież jakichkolwiek transferów terytorialnych. Indie zakładały kolejną odsłonę działań militarnych, z ograniczonymi możliwościami własnej defensywy. Amerykanie odpowiedzieli bardzo przychylnie. W odtajnionym obecnie liście do Nehru prezydent Kennedy pisze:

[...] Premier Macmillan i ja zanalizowaliśmy pilne kwestie w związku z komunistycznym zagrożeniem ze strony Chin wobec subkontynentu i w [w kontekście tego], co moglibyśmy uczynić, aby wzmocnić obronność Indii. Jeśli chodzi o problem obrony lotniczej to proponujemy wysłać jak najszybciej wspólną

---

<sup>13</sup> Por. kopia listu J. Nehru do prezydenta Ayuba Khana, datowana na 12 listopada 1962 r.; depesza nr 1891 w zasobach Departamentu Stanu [zdjęta klauzula tajności] podpisana przez ambasadora Galbraitha, zawiera list J. Nehru do prezydenta Kennedy’ego datowany na 19 listopada 1962 r. *Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence...*

misję amerykańsko-brytyjską celem szczegółowego ustaleń z Panem i Pańskim personelem [dotyczących koniecznych dostaw]. Dyskutowaliśmy również problematykę subkontynentu – co mógłby jeszcze zrobić, aby ukierunkować swoją energię na rzecz własnej obrony. Obydwaj jesteście bardzo radzi z historycznej decyzji Indii i Pakistanu, aby rozpocząć bezpośrednio rozmowy o najbardziej istotnych problemach, które Was dzieli<sup>14</sup>.

Brytyjczycy, w przeciwieństwie do Amerykanów, nie łączyli ideologii „komunistycznego powstrzymywania” wyłącznie z kwestią wsparcia potencjału obronnego Indii. Ponad dwieście lat obecności na subkontynencie nie mogło pozostać bez śladu na ich zbiorowej psychy, zwłaszcza że wielu ówczesnych polityków brytyjskich bywało przecież zaangażowanych w młodości w proces budowy imperium. Czasy rozliczeń historycznych i powszechnych oskarżeń o systemowy rasizm miały dopiero nadejść, natomiast osobiste więzy i zmitologizowana tęsknota za całym obszarem Azji Południowej bywały naonczas społecznym faktem. Można zatem śmiało założyć, że poczucie odpowiedzialności za stabilizację na całym subkontynencie wcale nie musiało wynikać ze zwykłego wyrachowania politycznego, a było, *toutes proportions gardées*, odzwierciedleniem realnej troski, oczywiście determinowanej przez geopolitykę. Macmillan, mając doświadczenie wojskowe, potrafił dobrze rozeznaczyć się w potrzebach Indusów. Razem z Kennedym zakładali, że konflikt chińsko-indyjski jeszcze się nie zakończył, a wsparcie dla Indii będzie służyło sprawie stabilizacji i powstrzymywania agresywnego komunizmu w Azji. W zachowanym szyfrogramie Departamentu Stanu znajduje się kopia pisma Macmillana do Nehru z 24 grudnia 1962 r.:

Wspólne dyskusje wojskowych delegacji amerykańskiej i brytyjskiej oraz wazszej [tj. indyjskiej – PK] w Delhi są już bardzo zaawansowane jeśli chodzi o ustalenie najpilniejszych potrzeb. Pozwoliło nam to ocenić, jaka część wymaganego sprzętu może być wyprodukowana w Indiach, a co my i Amerykanie będziemy musieli dostarczyć [bezpośrednio]. Ostateczne ustalenia jeszcze nie zapadły, ale jest jasne, że będziemy w stanie dostarczyć znakomitą większość tego, co jest Wam pilnie potrzebne w ciągu najbliższych miesięcy. Podczas naszego spotkania z Kennedym w Nassau zdecydowaliśmy, że zasadniczo Wspólnota [Commonwealth] i Stany Zjednoczone poniosą koszty w mniej więcej w równych proporcjach<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Outgoing Telegram, Department of State, nr 08721, Dec 22, 11.35 pm, 62 (2 strony depezy), *Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence.*

<sup>15</sup> Incoming Telegram, Department of State, unnumbered (control: 13036), December 24, 1962, 8:18 pm, *Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence.*

Wielkość dostaw amerykańskich i brytyjskich była ostatecznie mniejsza, aniżeli wcześniej zakładano. Chiny nie zdecydowały się na kontynuację działań zbrojnych, czego obawiał się Nehru, dlatego też nie sposób określić, jaki byłby całkowity wolumen amerykańskiej i brytyjskiej pomocy wojskowej dla Indii w warunkach wojennych. Oczywiście pomoc Waszyngtonu była faktem publicznym, dość mocno nagłaśnianym w krajowych mediach, ale jej planowany zakres i skala stanowiły już pilnie strzeżoną tajemnicę. Z dostępnych materiałów źródłowych wynika, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania były gotowe do coraz większego wsparcia Indii w konfrontacji z Chinami, a to oznaczałoby również udział jednostek bojowych, jeśli nie lądowych (o co Nehru nie prosił), to z pewnością personelu lotniczego – pilotów myśliwców i bombowców<sup>16</sup>. Aczkolwiek archiwa chińskie pozostaną niedostępne, to trudno przypuszczać, żeby Pekin nie brał pod uwagę możliwości włączenia się Anglosasów do wojny, która w takiej sytuacji mogła mieć dramatyczny dla niego przebieg. Byłby to jakoś powtórzony scenariusz wojny koreańskiej sprzed kilkunastu lat, toczonej z udziałem Amerykanów oraz Chińczyków i Sowieców, aczkolwiek ci ostatni próbowali do pewnego stopnia kamuflować swoje wsparcie lotnicze dla Korei Północnej. W 1962 r. Chińczycy nadal doświadczali makabrycznych konsekwencji Wielkiego Skoku i chociaż niekoniecznie dotyczyły one bezpośrednio oddziałów bojowych, to Pekin musiał zdawać sobie sprawę, że starcie z supermocarstwem, nawet jeżeli tylko będącym sprzymierzeńcem Indii, nie może mieć szczęśliwego zakończenia.

Warto podkreślić na marginesie, że Amerykanie nie utrzymywali bezpośrednich relacji dyplomatycznych z ChRL aż do 1972 r., korzystając z mniej oficjalnych kanałów wymiany informacji i poglądów. Od 1958 r. przez dwanaście lat takim miejscem była Warszawa, gdzie odbywały się półformalne spotkania na szczeblu ambasadorskim. Szefowie misji dyplomatycznych Chin i Stanów Zjednoczonych spotykali się ponad sto razy w ciągu tego okresu, a częstym punktem kontaktowym był Pałac Myślewicki w warszawskich Łazienkach. Istniała zatem możliwość nacisku na Pekin i wykorzystania kontrolo-

---

<sup>16</sup> W cytowanym liście z dnia 19 listopada Nehru stwierdza, że możliwe loty i bombardowanie odwetowe w Tybecie (a więc nominalnie terytorium chińskim) byłyby wykonywane wyłącznie przez lotnictwo indyjskie. Nie jest jasne, czy oznaczałoby to wyłącznie pilotów indyjskich używających własnego sprzętu, czy też może korzystających z dostarczonych przez USA bombowców B-47, ale np. już z wymalowanymi insygniami indyjskimi. W każdym razie sygnał był wyraźny – Nehru nie oczekiwał od Amerykanów podejmowania walki na terytorium Chin (tj. w Tybecie), nawet w pobliżu granicy z Indiami.



wanego „przecieku informacji” o planowanym sojuszu amerykańsko-indyjskim. Obydwie strony były zatem w stanie się kontaktować bez pomocy dyplomatycznych pośredników, chociaż ta druga opcja była również cenna, na przykład w przypadku Pakistanu i jego bliskich relacji zarówno z USA, jak i z ChRL<sup>17</sup>.

Sekwencja wydarzeń (oraz cytowane źródła) potwierdzają zatem tezę Riedela o decydującej roli Amerykanów i osobiście prezydenta Kennedy’ego w procesie neutralizacji agresji chińskiej na Indie. Decyzja Pekinu o nieskonsumowaniu owoców blitzkriegu nie byłaby wówczas czymś trudnym do wyjaśnienia ani też nie stanowiłaby przykładu jakiegoś wyrafinowania chińskiej strategii w Azji Południowej. Była po prostu konsekwencją chłodnej analizy możliwości potencjalnego konfliktu z aliansem indyjsko-amerykańsko-brytyjskim. Jedyną racjonalną decyzją było wówczas wycofanie oddziałów bojowych poza linię MacMahona i ogłoszenie zawieszenia broni. Zyski w wymiarze politycznym i czysto psychologicznym były i tak znaczące: Indie samodzielnie nie mogły w żaden sposób stawić czoła Chinom – to wiedziano już w całej Azji, zaś premier Nehru nie mógł już rościć sobie pretensji do przywództwa wśród grupy państw niezaangażowanych. Riedel zresztą sugeruje, że osłabienie autorytetu Nehru, czy wręcz publiczne upokorzenie go na scenie międzynarodowej, było jednym z celów polityki władz chińskich. To oczywiście hipoteza, ale dająca się obronić w świetle prezentowanych faktów.

Budowanie długotrwałego sojuszu indyjsko-amerykańskiego (ewentualnie ze wsparciem brytyjskim), jak pragnął tego ambasador Galbraith, nie doszło do skutku. Wydarzenia z roku 1962 sprzyjały konstrukcji takiego aliansu, nawet jeżeli miałby on początkowo miejscowych przeciwników po obydwóch stronach. Zarówno Kennedy, jak i Nehru posiadali polityczny autorytet (choć mocno nadwyreżony, jak w przypadku indyjskiego premiera), żeby zainicjować jego funkcjonowanie, a to prawdopodobnie zmieniłoby bieg wydarzeń w Azji Południowej, a pewnie i znacznie dalej, czyli na całym kontynencie azjatyckim.

---

<sup>17</sup> Nie zachowały się materiały dotyczące konsultacji amerykańsko-chińskich w Warszawie w archiwum MSZ, a przynajmniej takie wnioski mogą wyciągnąć po kwerendzie, chociaż pośredniej. Niewykluczone, że takich dokumentów tam nigdy nie było lub też mogą znajdować się w innych archiwach. Obecnie, według mojej wiedzy, na ten temat nie są prowadzone żadne badania-kwerendy w Polsce. W Pałacu Myślewickim w 2012 r. prezydent RP Bronisław Komorowski wspólnie z ambasadorami USA i ChRL odsłonił uroczystie tablicę upamiętniającą dyplomatyczne kontakty amerykańsko-chińskie w latach 1958–1970. Por. notka informacyjna: *Tajne negocjacje Chin z USA w Polsce upamiętnione tablicą*, Money.pl, 30.07.2012, <https://www.money.pl/gospodarka/tokfm/arttykul/tajne;negocjacje;chin;z;usa;w;polsce;upamietnione;tablica,245,0,1133813.html> [dostęp: 22.11.2022].

Niestety, kilka miesięcy później, 22 listopada 1963 r., John F. Kennedy ginie w zamachu w Dallas, a niedługo później, 27 maja 1964 roku, umiera Jawaharlal Nehru. Zabrakło czasu na rewolucyjną transformację polityki zagranicznej w Azji. Następcy obydwu przywódców albo nie posiadali odpowiedniej mocy sprawczej, aby skutecznie kontynuować rozpoczęte dzieło, albo nie byli tym zbyt zainteresowani, albo też jedno i drugie jednocześnie. Sojusz indyjsko-amerykański okazał się jedynie efemerydą, chociaż jego potencjał został – i to paradoks – doceniony przede wszystkim w Pekinie<sup>18</sup>.

### CZY MOŻLIWY SOJUSZ STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z INDIAMI ZMIENI UKŁAD SIŁ W XXI WIEKU?

Na przełomie lat 60. i 70. XX wieku relacje indyjsko-amerykańskie znajdowały się w historycznym nadirze. Waszyngton mocno wspierał Pakistan, który deklarował się jako anty-sowiecki, zaś Delhi coraz bardziej skłaniało się do prowadzenia polityki prosowieckiej w Azji Południowej, co później w praktyce oznaczało chociażby nieformalne wsparcie dla interwencji Moskwy w Afganistanie. Bardzo złe były osobiste relacje premier Gandhi z prezydentem Nixonem, co potwierdzały zapisy ich rozmów w Białym Domu<sup>19</sup>. Indie formalnie nadal realizowały politykę „niezaangażowania”, ale *de facto* stawały się sojusznikiem ZSRR i mogły zawsze liczyć na przychyłność Moskwy w głosowaniach w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. W naturalny sposób odwzajemniały też ową przychyłność w głosowaniach na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (General Assembly of the UN). Wymiernym wskaźnikiem coraz ściślejszych relacji bilateralnych stała się współpraca przemysłów obronnych, co oznaczało coraz większą zależność Indii od radzieckich, a następnie rosyjskich dostaw sprzętu wojskowego.

<sup>18</sup> Na ten temat również P. Kłodkowski, *An India-NATO Alliance: Lessons from the Sino-Indian War of 1962*, “NATO And The Asia-Pacific” (The NATO Association of Canada), Toronto, Fall 2020; tenże, *The Issues of Political Security in South Asia and Its Implications for the EU and NATO*, “The Polish Quarterly of International Affairs” 2016, nr 3, s. 22–44.

<sup>19</sup> Por. G.J. Bass, *Telegram konsula Blooda. Nixon, Kissinger i zapomniane ludobójstwo*, tłum. J. Ochab, Wydawnictwo Czarne (Seria Historia), Wołowiec 2015, s. 339–350. Autor nawiązuje do rozmów nagrywanych w Białym Domu na polecenie prezydenta Nixona, z których w późniejszym okresie zdjęto klauzulę poufności. Spory między Nixonem a Gandhi wynikały z całkowicie różnych stanowisk wobec wojny o niepodległość Bangladeszu w 1971 roku; również A.Ray, *1971: When Indira Gandhi Outwitted Nixon*, “National Herald”, 19.11.2017, <https://www.nationalheraldindia.com/opinion/1971-when-indira-gandhi-outwitted-nixon> [dostęp: 22.11.2022].

Na początku XXI wieku relacje Delhi z Moskwą nadal pozostają bardzo dobre, ale Indie są gotowe na budowanie ściślejszych więzów politycznych i militarnych ze Stanami Zjednoczonymi. Znaczącym politycznie wydarzeniem była finalizacja Umowy 123 o współpracy dotyczącej cywilnego wykorzystania energii nuklearnej ze Stanami Zjednoczonymi (tzw. U.S.–India Civil Nuclear Agreement lub Indo-US Nuclear Deal), która została ostatecznie ratyfikowana w 2008 r.<sup>20</sup>. Sukces ówczesnego rządu indyjskiego, jak i samego premiera Manmohana Singha, wynikał między innymi z jego bardzo dobrych osobistych relacji z ówczesnym prezydentem USA, Georgem W. Bushem, który jako pierwszy szef rządu amerykańskiego uznał Indie za strategicznego partnera i jednego z najbardziej odpowiedzialnych i przewidywalnych liderów wspólnoty światowej. Stany Zjednoczone stopniowo przestawały być postrzegane przez indyjski establishment jako konkurent na wielu obszarach, a stawały się cenionym partnerem, również w zakresie zwalczania zagrożenia terrorystycznego. Prezydent Bush zyskał wyjątkowo dużą popularność w Indiach, co kontrastowało później z chłodnym stosunkiem polityków indyjskich względem Baracka Obamy. Zapewnienia tego ostatniego o poparciu kandydatury Indii w RB NZ w nieokreślonej przyszłości nie wyglądały zbyt realistycznie w porównaniu z działaniami jego poprzednika przy finalizacji Umowy 123. Dodatkowym powodem niechęci był fakt, że Obama jako senator głosował przeciw ratyfikowaniu Umowy 123 z Indiami, zresztą podobnie jak Hillary Clinton.

Polityczne zbliżenie Waszyngtonu i Delhi było przede wszystkim konsekwencją ekspansjonistycznej polityki Pekinu, co zarówno w Indiach, jak i w USA postrzegano jako poważne zagrożenie własnych interesów, a w przypadku Indii dochodziły jeszcze omawiane wcześniej kwestie roszczeń terytorialnych ze strony Chin. Obszar Indo-Pacyfiku stał się zatem terenem wspólnych działań, i to nie tylko na poziomie bilateralnym. Chodzi o tzw. QUAD, czyli Quadrilateral Security Dialogue, zainicjowany w 2007 r. przez Shinzo Abe, premiera Japonii, we współpracy z ówczesnym szefem rządu Australii Johnem Howardem, premierem Manmohanem Singhem oraz wiceprezydentem USA Dickiem Cheneyem. QUAD nie jest wyłącznie platformą współpracy czysto politycznej, ale ma swój wymiar militarny, którym są wspólne,

---

<sup>20</sup> Por. *Agreement for Cooperation between the Government of the United States of America and the Government of India Concerning Peaceful Uses of Nuclear Energy (123 Agreement)*, U.S. Department of State, Archive, <https://2001-2009.state.gov/r/pa/prs/ps/2007/aug/90050.htm> [dostęp: 12.12.2022].

regularne ćwiczenia marynarek wojennych pod kryptonimem Exercise Malabar, co oczywiście ma związek z ich lokalizacją w pobliżu subkontynentu. Przez pewien czas Australia wycofała się z aktywnych ćwiczeń morskich, ale w 2017 r. premierzy Shinzo Abe, Malcolm Turnbull, Narendra Modi oraz prezydent Donald Trump obwieścili plany ściślejszej współpracy w ramach QUAD w regionie Indo-Pacyfiku, nie wyłączając akwenu Morza Południowochińskiego, a to naturalnie było otwartym wyzwaniem politycznym wobec Chin, które już wcześniej nazwały ów sojusz, raczej nietrafnie, „azjatyckim NATO”<sup>21</sup>. Cztery lata później, czyli w marcu 2021 r. czterej sygnatariusze publicznie oświadczyli, że „podzielają wizję wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku” oraz „opartego na regułach porządku morskiego na akwenach Mórz Wschodnio- i Południowochińskiego”, co jeszcze wzmacniało wcześniejsze deklaracje i w sposób dyplomatyczny kontrowało chińskie pretensje nie tylko do pełnej kontroli wspomnianych obszarów morskich, ale także do korytarzy transportowych prowadzących do rejonu Bliższego Wschodu<sup>22</sup>. Czy zatem współpraca Indii i Stanów Zjednoczonych w ramach QUAD, wręcz konstruowanie strategicznego sojuszu, zmieni układ sił w całym rejonie? Bardzo sceptycznie oceniał to Kanwal Sibal, były wiceminister SZ Indii, a także były ambasador w Turcji, Francji, Egipcie i Rosji, podkreślając rozbieżne wizje polityki obydwóch państw i odmienną perspektywę realizacji własnych interesów. Nie sugeruje w żadnym razie, że konstruowanie owego sojuszu byłoby bezprzedmiotowe, ale wskazuje na pewien „deficyt strategiczny” charakteryzujący stosunki bilateralne obydwóch mocarstw. Twierdzi, że:

W rzeczywistości oba kraje chcą zachować wolność wyboru w tym zakresie. Stany Zjednoczone nie chcą brać odpowiedzialności za [całościową] obronę Indii, a i Indie też tego nie oczekują. Dla USA oznaczałoby to bowiem fundamentalną zmianę polityki wobec Pakistanu oraz zwiększenia ryzyka bezpośredniego konfliktu z Chinami. Dla nas pielęgnowanie naszych więzi z Rosją, która pozostaje naszym największym partnerem w dziedzinie obronności,

<sup>21</sup> QUAD porównywano do „azjatyckiego NATO” również w polskich mediach (głównego nurtu i społecznościowych), np. J. Kapiszewski, *USA buduje NATO dla Pacyfiku*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 21.09.2021, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8250308,bezpieczenstwo-usa-nato.html> [dostęp: 12.12.2022], M. Duggal, *Wojownicza polityka Chin siłą napędową „azjatyckiego NATO”*, tłum. P. Psujka, „WCN – Wszystko co najważniejsze”, 22.04.2021, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mahima-duggal-quad-nie-bedzie-azjatyckim-nato/> [dostęp: 11.12.2022].

<sup>22</sup> Por. *Joint Statement from Quad Leaders*, The White House, Statements and releases, 24.09.2021, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2021/09/24/joint-statement-from-quad-leaders/> [dostęp: 12.12.2022]; J. Iwan, *Format QUAD jako narzędzie Stanów Zjednoczonych w rywalizacji z Chińską Republiką Ludową*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2022, nr 21, s. 113–128, DOI: 10.4467/23538724GS.22.025.16141.

oraz rozwijanie bardziej długoterminowych relacji w tym obszarze, stałaby się nie do podtrzymania [w przypadku ścisłego sojuszu z Waszyngtonem] ze względu na pogłębiające się wrogie stosunki między [Rosją] a USA. Już teraz strategiczny związek Rosja-Chiny staje się coraz silniejszy. Jeśli zatem Indie i Stany Zjednoczone zintensyfikują swoje zaangażowanie do poziomu [faktycznego] sojuszu, to odpowiedzią stanie się wzmocnienie osi Rosja-Chiny<sup>23</sup>.

Bardzo dobrą ilustracją takiej właśnie filozofii dyplomacji była oficjalna (i w bardzo serdecznej atmosferze) wizyta Władimira Putina w Delhi w grudniu 2021 r., a więc niedługo przed inwazją Rosji na Ukrainę, a zapewne jeszcze bardziej wizyta ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa już w trakcie wojny, na początku kwietnia 2022 r., kiedy spotkał się osobiście z premierem Modim. Współpraca w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego, jak również kwestia zakupu surowców energetycznych po atrakcyjnych cenach (z powodu sankcji UE i USA) były głównym tematem rozmów. Zresztą już w marcu 2022 r. indyjska firma Indian Oil Corporation zdecydowała się na zakup 3 mln baryłek ropy naftowej po konkurencyjnych cenach, czyli o ok. 20 proc. poniżej cen referencyjnych, zaś koszty transportu i ubezpieczenia miał ponieść sprzedawca, czyli Rosja. Taka decyzja, mocno naznaczona politycznie, wskazywała na głoszone i realizowane priorytety Delhi, będące w całkowitej kontrze do priorytetów USA i Unii Europejskiej wobec Moskwy<sup>24</sup>.

O ile polityka Kremla stanowi egzystencjalne zagrożenie dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej, to dla Stanów Zjednoczonych największym wyzwaniem strategicznym pozostaną w najbliższych latach Chiny. A to zmusza Waszyngton do budowania sieci sojuszy w Azji, gdzie naturalnym partnerem, ze względu na wielkość i potencjał ekonomiczno-militarny, stają się Indie. I to mimo istnienia owych bilateralnych „strategicznymi deficytów”, które omawia Sibal, a spośród których całkowicie odmienne relacje z Rosją obydwóch państw stano-

<sup>23</sup> K. Sibal, *Here's Why 2022 Will Not Witness India And US Becoming Global Strategic Partners*, Firstpost, 1.01.2022, <https://www.firstpost.com/world/heres-why-2022-will-not-witness-india-and-us-becoming-global-strategic-partners-10250591.html>, dostęp: 12.02.2023.

<sup>24</sup> Por. *Indie kupiły 3 mln baryłek ropy z Rosji. „Interes narodowy”*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Klimat”, 18.03.2022, <https://klimat.rp.pl/energia/art35892261-indie-kupily-3-mln-barylek-ropy-z-rosji-interes-narodowy#:~:text=Najwi%C4%99ksza%20indyjska%20firma%20naftowa%20Indian,cenie%20o%20oko%C5%82o%2020%20proc.> [dostęp: 12.02.2023]. Warto jednak odnotować, że minister SZ Indii, Jaishankar twardo bronił stanowiska Indii, twierdząc, że „cała Europa kupuje więcej ropy z Rosji w ciągu jednego popołudnia aniżeli Indie w ciągu miesiąca”, P. Jha, *India's 1-Month Oil from Russia Less Than Europe's in One Afternoon: Jaishankar*, „Hindustan Times”, 13.04.2022, <https://www.hindustantimes.com/india-news/indias-1-month-oil-from-russia-less-than-europe-s-in-one-afternoon-jaishankar-101649789999255.html> [dostęp: 12.02.2023].

wią najpoważniejszy problem. Także dla Indii, dużo słabszych militar-  
nie od Chin, współpraca w ramach QUAD, ale też intensyfikacja bila-  
teralnych kontaktów z Amerykanami w obszarze wojskowości, może  
stać się strategicznym priorytetem, zwłaszcza w sytuacji rosnącego  
napięcia w relacjach z Państwem Środka.

Analiza przebiegu konfliktu z 1962 r. i roli USA w doprowadze-  
niu do jego zakończenia zawsze może służyć jako memento dla indyj-  
skich i amerykańskich dyplomatów. Nawet jeżeli zmienił się zasadni-  
czo kontekst geopolityczny ówczesnych wydarzeń, to przecież ani nie  
zmieniła się geografia, ani nie przedawniły się roszczenia terytorialne  
Chin wobec Indii. Niepomiarne za to wzrosły ambicje mocarstwowe  
Pekinu, co już ma bezpośrednie przełożenie na układ sił w Azji Połud-  
niowej, a to każdy rząd w Delhi musi uwzględniać w swoich strate-  
gicznych rachubach. Uważna zatem lektura korespondencji dyploma-  
tycznej sprzed dziesięcioleci mogłaby wzmocnić argumentację obydwu  
stron na rzecz skonstruowania trwałego sojuszu (w ramach QUAD lub  
poza nim), który byłby w stanie powstrzymać chińską ekspansję w tej  
części świata. Niewykluczone bowiem, że historia lubi się powtarzać,  
nawet jeśli w specyficzny dla siebie sposób.

## BIBLIOGRAFIA

- Agreement for Cooperation between the Government of the United States  
of America and the Government of India concerning peaceful uses of  
nuclear energy (123 Agreement)*, U.S. Department of State, Archive,  
<https://2001-2009.state.gov/r/pa/prs/ps/2007/aug/90050.htm>  
[dostęp: 12.12.2022].
- Bass G.J., *Telegram konsula Blooda. Nixon, Kissinger i zapomniane ludo-  
bójstwo*, tłum. Janusz Ochab, Wydawnictwo Czarne (seria Historia),  
Wołowiec 2015.
- Bayer J., Dziak W., *Tybet. Szkice z dziejów chińsko-tybetańskich*, Instytut  
Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015.
- Dinkel J., *The Non-Aligned Movement: Genesis, Organization and Politics  
(1927–1992)*, tłum. A. Skinner, Brill, Leiden 2019.
- Duggal M., *Wojownicza polityka Chin siłą napędową „azjatyckiego NATO”*,  
przekł. P. Psujka, „WCN – Wszystko co najważniejsze”, 22.04.2021,  
[https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mahima-duggal-quad-nie-be-  
dzie-azjatyckim-nato/](https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mahima-duggal-quad-nie-be-dzie-azjatyckim-nato/) [dostęp: 11.12.2022].
- Grinfeld T.A., *The Making of Modern Tibet*, ME Sharpe, Armonk NY 1996.
- Guha R., *India after Gandhi. The History of the World's Largest Democra-  
cy*, Picador, New Delhi 2008.

- India's 1-month oil from Russia less than Europe's in one afternoon*: Jaishankar, „Hindustan Times”, 13.04.2022, <https://www.hindustantimes.com/india-news/indias-1-month-oil-from-russia-less-than-europe-s-in-one-afternoon-jaishankar-101649789999255.html> [dostęp: 12.02.2023].
- Indie kupiły 3 mln baryłek ropy z Rosji*. „Interes narodowy”, „Rzeczpospolita”, dodatek „Klimat”, 18.03.2022, <https://klimat.rp.pl/energia/art35892261-indie-kupily-3-mln-barylek-ropy-z-rosji-interes-narodowy#:~:text=Najwi%C4%99ksza%20indyjska%20firma%20naftowa%20Indian,cenie%20o%20oko%C5%82o%2020%20proc.> [dostęp: 12.02.2023].
- Iwan J., *Format QUAD jako narzędzie Stanów Zjednoczonych w rywalizacji z Chińską Republiką Ludową*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2022, z. 21, s. 113–128.
- Jaishankar S., *The India Way, Strategies for an Uncertain World*, Harper Collins, New Delhi 2020.
- Joint Statement from Quad Leaders*, The White House, Statements and releases, 24.09.2021, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2021/09/24/joint-statement-from-quad-leaders/> [dostęp: 12.12.2022].
- Kapiszewski J., *USA buduje NATO dla Pacyfiku*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 21.09.2021, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8250308,bezpieczenstwo-usa-nato.html> [dostęp: 12.12.2022].
- Kłodkowski P., *An India-NATO alliance: lessons from the Sino-Indian War of 1962*, “NATO and the Asia-Pacific” (The NATO Association of Canada), Fall 2020.
- Kłodkowski P., *The Issues of Political Security in South Asia and Its Implications for the EU and NATO*, “The Polish Quarterly of International Affairs” 2016, nr 3, s. 22–44.
- Nanda B.R. (ed.), *Indian Foreign Policy: The Nehru Years*, Vikas Publishing House, Delhi 1976.
- Nehru J., *An Autobiography*, Penguin Books, New Delhi 2004.
- Nehru J., *Odkrycie Indii*, tłum. S. Majewski, K. Rapaczyński, Czytelnik, Warszawa 1957.
- Papers of John F. Kennedy. Presidential Papers. National Security Files. India: Subjects: Nehru correspondence (declassified)*, 1962: 20 November-14 December. JFKNSF-111-017, John F. Kennedy Presidential Library and Museum, Dorchester, Boston (Massachusetts).
- Ray A., 1971: *When Indira Gandhi outwitted Nixon*, “National Herald”, 19.11.2017, <https://www.nationalheraldindia.com/opinion/1971-when-indira-gandhi-outwitted-nixon> [dostęp: 22.11.2022].
- Riedel B., *JFK's Forgotten Crisis: Tibet, the CIA, and the Sino-Indian War*, The Brookings Institutions, Washington 2015.

- Sibal K., *Here's why 2022 will not witness India and US becoming global strategic partners*, "First post", 1.01.2022, <https://www.firstpost.com/world/heres-why-2022-will-not-witness-india-and-us-becoming-global-strategic-partners-10250591.html> [dostęp: 12.02.2023].
- Tajne negocjacje Chin z USA w Polsce upamiętnione tablicą*, Money.pl, 30.07.2012, <https://www.money.pl/gospodarka/tokfm/artykul/tajne-negocjacje;chin;z;usa;w;polsce;upamietnione;tablica,245,0,1133813.html> [dostęp: 22.11.2022].
- Zajączkowski J., *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
- Zdzieborska M., *Założenia polityki zagranicznej Indii i ich ewolucja w okresie „Zimnej wojny”*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2014, nr 3, s. 283–312.